

Siedzieliśmy na dachu – Sława Przybylska

Siedzieliśmy jak w kinie
Na dachu przy kominie,
A może jeszcze wyżej
Niż ten dach, dach, dach

A ty mnie precz wyгнаłeś
I tamtą pokochałeś,
To po co całowałeś mnie wtedy tak?

Znalazłam cię w rynsztoku,
Bez szelek i widoków,
Za włosy cię wywlokłam
Spoza krat, krat, krat

A ty mnie precz wyгнаłeś
I tamtą pokochałeś,
To po co całowałeś mnie wtedy tak?

Kazałam cię wyczyścić,
Posłałam do dentysty,
Wsadziłam pół Cedetu
Na twój grzbiet, grzbiet, grzbiet

A ty mnie precz wyгнаłeś
I tamtą pokochałeś,
To po co całowałeś mnie wtedy tak?

Włóczyłam cię po sklepach,
Bo byłeś jak Mazepa,
Samego masz obuwia
Z dziesięć par, par, par

A ty mnie precz wyгнаłeś
I tamtą pokochałeś,
To po co całowałeś mnie wtedy tak?

Prosiłam godzinami,
Byś przestał jeść palcami,
Mówiłam, co spasiba,
Co pardon, don, don

A ty mnie precz wyгнаłeś
I tamtą pokochałeś,
To po co całowałeś mnie wtedy tak?

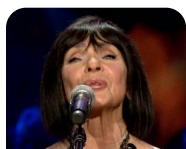
Wbijałam w łeb, jak dziecku,
Po rusku, po niemiecku:
Nie na to jest perfuma,
Byś ją pił, pił, pił

A ty mnie precz wyгнаłeś
I tamtą pokochałeś,
To po co całowałeś mnie wtedy tak?

Przytyłeś mi ty łotrze,
Bo miałeś według potrzeb,
Czy dziś obywatela na to stać?

A ty mnie precz wyгнаłeś
I tamtą pokochałeś,
To po co całowałeś mnie wtedy tak?

Ty jesteś kawał drania,
To nie do wytrzymania,
Na diabła mi potrzebny
Taki chłop, chłop, chłop?
Wystawię ci rachunek
Za wikt i opierunek,
Za każdy pocałunek,
Zapłać, albo wróć
Wróć



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

